

Wszystko postawiłem na Maryję

W książce, pod takim właśnie tytułem (która ukazała się jesienią 1980 r. w paryskim wydawnictwie Księży Palotynów. Autor: Stefan Wyszyński – Prymas Polski) znajdujemy świadectwo Człowieka, który poznał Moc jaką Bóg obdarzył Maryję – Wielką Tajemnicę życia Człowieka, o którym mówią: „Ojciec Ojczyzny”, „Prymas Tysiąclecia”. On sam określał się mianem „Claromontanus” tj. „Jasnogórski”.

Młode pokolenie Polski idzie w czasy niewątpliwie trudne. Kiedyś mnie zabraknie, ale Wy to przypomniecie! I od Was zażądamy wielkich ofiar, potężnej wiary, gorącej miłości, a w niejedynej kłęsce – nadziei na Sprawiedliwego Boga. Musicie być wtedy mężni. W takich momentach pomocą Wam będzie doświadczenie, które Naród zdobył w ciągu minionych dziejów. – Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński

Okruchy wspomnień...

„W wigilię kapłańskich święceń zakrystian z katedry wrocławskiej powiedział mi „Proszę księdza z takim zdrowiem, to lepiej od razu iść na komentarz, a nie do święceń...” Miał w tym dużo racji – mówi Ks. Prymas – a ja pragnąłem odprawić przynajmniej jedną Mszę św.” (s. 30). Odprawił ją... na Jasnej Górze! Później odprawił Mszę św. przez 57 lat! Co się wtedy stało z jego sercem i z jego zdrowiem? Maryja zna tę tajemnicę Ona „*uwięziła wtedy jego serce, po to ażeby dać mu tą wspaniałą duchową wolność, która zapobiegła jakimkolwiek zniewoleniu ducha polskiego na tym etapie naszych dziejów*” (kard. Karol Wojtyła).

„Przychodzę tu wprost z Jasnej Góry” – tak powie młody biskup Stefan Wyszyński swoim nowym diecezjanom w Lublinie. „Na tarczy biskupiej nosę pogodną, choć zoraną bliznami walki Twarz Maryi”. Sakrę biskupią zgodnie z swoim pragnieniem otrzymał na Jasnej Górze. Widział w tym znak Boży. Wspomnijmy notatkę zrobioną w więzieniu 12 V 1965 r. w rocznicę sakry: „Wielką pociechą dla mej nędzy jest to, że urodziłem się do biskupstwa na Jasnej Górze, że „origine” jestem „Claromontanus”.

„Dla mnie *Soli Deo* nie jest ozdobą pieczęci biskupiej. Dla mnie jest programem (...) Program ten był później uzupełniony na Jasnej Górze. Tajemnica ta pogłębiała się i nadal się pogłębia... Ale ta właśnie tajemnica każe mi niejako ukryć się z nią, dopóki nie wyczerpią się dni i dopóki Pan nie zażąda zmiany warty przy Jego Kościele w Polsce i przy Jego Jasnogórskiej Służebnicy... Niechaj się głowią teologowie nad tym, jak to jest... Ja sam się wahałem, czy mam mówić „*per Mariam – Soli Deo*”, ale teraz tak mówię, bo tak wierzę... Mam na to mnóstwo dowodów, że właśnie Matka Chrystusowa jest zwiastunką mocy Ojca, który miłuje Swoje dzieci wierzące Jego Synowi w Polsce. (...) Trwajcie drogie Dzieci w tej czci ku Matce Boga Człowieka, gdyż ta cześć utrzyma Was w miłości społecznej i wierności Bogu”.

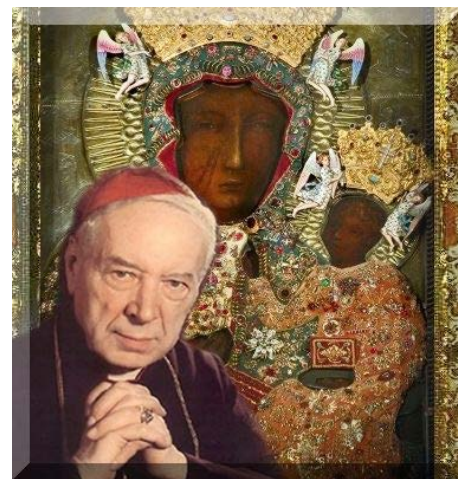
„Dlaczego wszystko postawiłem na Maryję?”

Prymas często odpowiadał na to pytanie: „Wydaje mi się, że najbardziej bezpośrednią mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej drodze... Wiem jednak, że z tej drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki, Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi”.

Na ukochanie tej maryjnej drogi życia złożyło się wiele argumentów: osobiste doznanie cudownych łask przez pośrednictwo Jasnogórskiej Pani; dogłębna znajomość duszy i serca Narodu Polskiego, z którego żaden nieprzyjaciel nie mógł wyrwać miłości do Maryi; wielkie doświadczenia historyczne i współczesne, które raz jeszcze ujawniły, że Jasna Góra i Maryja rzeczywiście broni, wzmacnia i jednoczy Naród.

„Wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o moim życiu, jakkolwiek bym zestawiał moje pomyłki, to na jednym odcinku się nie pomyliłem: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę tą uważam za najlepszą cząstkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym aby nigdy nie była mi odebrana...” Tą swoją „najlepszą cząstkę” oddał Prymas Narodowi, któremu służył tak wiernie i bezgranicznie przez wszystkie lata swego kapłaństwa, biskupstwa i prymasostwa.

Czytając teksty Dziennika z więziennych lat, dotykamy tajemnicy Prymasa Wyszyńskiego. Św. Jan Paweł II ofiarował nam do niej komentarz: „Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła; Gdyby nie było Jasnej Góry, i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem” (23 X 1978).



W więzieniu, opracowuje program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski: Tu powstaje i krystalizuje się myśl Nawiedzenia Polski przez kopię Obrazu Jasnogórskiego, a nade wszystko zamiar przeprowadzenia dzieła oddania Narodu w Macierzyńską Niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i w świecie.

„Jakże dziwny, wielki i miłosierny jest Bóg! Jaką mocą darzy On tych, którzy Mu ufają na sposób Maryi i *przez Maryję*... Teksty z tamtych odległych lat, czytamy dziś z przejęciem, jakby dotykając tajemnicy.

3 maja 1957 r. rozpoczęła się Wielka Nowenna Tysiąclecia. W sierpniu tegoż roku rozpoczęła się od Warszawy wędrówka obrazu Nawiedzenia. Od stycznia 1961 r. Ksiądz Prymas zaczyna wszystko oddawać w dłonie Maryi. Tak jak oddał siebie w Jej macierzyńską niewolę w więzieniu, tak pragnie „wszystko, co Polskę stanowi”, rzucić w Jej ramiona, by wszystko uratowała dla Chrystusa. Nadszedł czas oddawania się Matce Najświętszej w Jej świętą niewolę miłości biskupów, kapłanów, alumnów, parafii i diecezji, stanów i zawodów. Ksiądz Prymas woła do kapłanów i do ludu Bożego:

„Pomóżcie mi wszystko w Polsce oddać Matce Najświętszej! Oglądałem się za pomocą, szukałem, gdzie mam ubezpieczyć prześladowany Kościół i zmagający się Naród. I znalazłem Jej dłonie. Nie bójcie się oddać Matce Najświętszej. Pomóżcie mi wszystko złożyć Jej aż w świętą niewolę miłości. Ona pomoże nam uratować Kościół i Ojczyznę naszą.

Wielkie dzieła Boże (*Magnalia Dei*) dokonały się przed naszymi oczyma. Ale ktoś o to samotnie walczył, cierpiał, zabiegał, nie ustępował... W godzinach największych udręk i ciemności, ktoś się nie ugiął, nie załamał, ale odnalazł dłonie, które uratowały Kościół Chrystusowy i Polskę. Ktoś umęczone oczy dzieci Narodu zwracał bezustannie na Jasną Górę Zwycięstwa i rzucał Naród w modlitwie na kolana przed Panią Jasnogórską, aby ratować najbardziej zagrożone placówki. Zostały uratowane seminaria, zakony, katechizacja; została uratowana wiara Polaków i podstawowa wolność Kościoła w Polsce.

Magnalia Dei – PER MARIAM!...

Opracowała: **Anna Kozikowska**